

Solidarność 80
INFORMATOR
 REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI
 Lublin 6 I 1984 r.

Droga do nikąd

ROZMOWA Z EKONOMISTĄ ADAMEM S. O SKUTKACH ZAPCWIĘDZIANEJ PODWYŻKI CEN

Redakcja: Zaczniemy od najczęściej chyba zadawanego przez ludzi pytania: czy podwyżki są konieczne?

A.S.: Jeżeli zestawimy wysokość bieżących przychodów pieniężnych z wartością produkcji oraz uwzględnimy zasoby pieniężne ludności czyli tzw. "nawis inflacyjny" i przewidywania co do rozmiarów produkcji w przyszłości, to odpowiedź brzmi - tak. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę to, iż podana w komunikacie o podwyżkach wysokość spożycia, wynosząca w gospodarstwach pracowniczych 6734 zł na osobę, a w gospodarstwach emerytów i rencistów 6186 zł, jest niższa od skromnego minimum socjalnego /szacowanego na ok. 7500 zł/, to sprawa przestaje być tak jednoznaczna. W każdym kraju są ludzie żyjący poniżej minimum, mało jest jednak w cywilizowanym świecie krajów /jeżeli w ogóle są/, w których przeciętna jest niższa od minimum. Trzeba mieć jasność tego, że proponowana podwyżka zepchnie poniżej minimum dalsze grupy społeczne. Poza tym złudnym jest mniemanie, że przy pomocy tej czy innych podwyżek uda się przywrócić równowagę rynkową i sprawić, aby półki w sklepach były pełne. W zeszłym roku przeprowadzona została przecież jeszcze większa podwyżka cen i nic nie zmieniła. Sytuacja nie ulegnie poprawie tak długo, aż nie nastąpi istotny wzrost produkcji. Podwyżki cen są koniecznością, ale jako środek uzupełniający i pobudzający wzrost produkcji. Jako lekarstwo samodzielne gospodarki uleczyć nie są w stanie. To jest droga do nikąd.

Red.: A dlaczego wzrost cen nie pobudza zwiększenia produkcji? Co należy robić, aby produkcja rosła?

A.S.: Najkrócej mówiąc: przeprowadzić reformę gospodarczą. Założenia reformy odnośnie cen były następujące: Producentowi ustalają ceny zgodnie z popytem. W istniejącej sytuacji rynkowej oczywiście oznacza to wzrost cen i wzrost zysków przedsiębiorstw. Większe zyski służą finansowaniu inwestycji przedsiębiorstw i podwyższeniu płac pracowników /dlatego dla większości pracowników przemysłu i pozostałego sektora produkcji w zasadzie niepotrzebne są rekompensaty/. Wzrost zysków byłby równocześnie źródłem większych wpłat do budżetu, co stwarzałoby możliwość rekompensat dla pracowników szkolnictwa, lecznictwa i całej sfery nieprodukcyjnej. Wyczerpanie się możliwości łatwego zwiększenia zysków przez ceny muszałoby przedsiębiorstwa do zwiększania produkcji i obniżania kosztów. Perspektywa większych zarobków byłaby bodźcem dla wydajniejszej pracy. Samorząd załogi - a jak sądzę i związki zawodowe - byłby potężnym motorem szukania rezerw. Bo przecież inaczej pracuje się na swoim, a inaczej na cudzym. Ten, kto w to nie wierzy, niech pójdzie do ogródków działkowych i popatrzy jak na tych skrawkach ziemi ludzie pracują; potem może zwiędzić przodujący PGR.

Red.: A czy reformę się wprowadza?

A.S.: To chyba każdy, kto na oczy, widzi. Związki rozgoniono, samorząd uczyniono fikcją. Przedsiębiorstwa pozbawione resztek samodzielności, utrzymując nad nimi "czapę" w postaci ministerstw branżowych i obowiązkowych zrzeczeń. Z paru naiwnych, którzy uwierzyli w reformę, zrobiono wrogów publicznych, oskarżając ich w TV i prasie o powodowanie inflacji. Co gorsze, sporo ludzi w to uwierzyło. Może teraz, po podwyżkach czynszów i cen żywności, przekonają się kto jest największym spekulantem w PRL.

Red.: Czy reforma i inne działania podejmowane w kraju byłoby wystarczające dla wyprowadzenia z kryzysu?

A.S.: W obecnej sytuacji nie. Potrzebna jest pomoc zagraniczna. Ale podkreśliłbym, że największa nawet pomoc bez reformy pomogłaby jedynie na krótko. Mamy już przecież doświadczenie w zmarnowaniu blisko 30 mld dolarów. Aby nie zmarnować następnych, konieczna jest reforma, która wymusi na przedsiębiorstwach większą efektywność.

Red.: Czyli zarówno reforma, jak i pomoc zagraniczna są warunkami koniecznymi dla wyprowadzenia z kryzysu. Skoro tak, to co należy sądzić o sankcjach zachodnich?

A.S.: Realne znaczenie tzw. sankcji jest żadne. Niedopuszczenie statków do łowiisk amerykańskich nie odbiło się na spadku połowów, bo oceanów na świecie nie brakuje. Zakaz łagodzenia na lotniskach w USA też nie jest chyba zbyt bolesny, jeżeli LOT ze względu na brak pali-

wa kasuje same linie i sprzedaje samoloty. Odebranie blokadzie amerykańskiego wyprzeżenia nie dotyczy ek-sportu walutowego, najniebezpiecznego na rynek amerykański, a zresztą nie wiem czy odebranie przywileju można uznać za sankcję. Gdy widzę w TV ministrów po kolei meldujących czego to nie sprzedali za granicę z powodu sankcji, mam ochotę zapytać: "A pan by te buble kupił?". Sankcje są wygodne, bo wreszcie jest winny. Jest tylko jedna dolegliwość dla gospodarki - wstrzymanie kredytów. Nie wiem jednak czy ktokolwiek pożyczalby pieniądze takiemu anajomemu, który pożyczka majątek, rostrwania, a potem eskaluje przed innymi tego co pożyczca. A w takiej sytuacji ustawia Zachód spółka Jaruzelski-Urban. Zaś przykładem prawdziwych "sankcji" jest brak zgody rządu na uruchomienie proponowanego przez Episkopat funduszu pomocy dla rolnictwa, który mógłby je szybko postawić na nogi.

Red.: Wróćmy jednak do podwyżki. Czy słuszne jest przekonanie, że jej skala jest niewielka?

A.S.: Moim zdaniem jest to pogląd fałszywy, wzmówiony przez propagandę. O jego fałszywości dość szybko wszyscy się przekonają. Zresztą, wielka czy niewielka - zależy od układu odniesienia. W porównaniu z podwyżką z I II 84 jest mniejsza. Tamta była jednak rekompensowana, a ta praktycznie nie. W ogóle jest to trzecia co do wielkości podwyżka w historii PRL /po tej z 1982 i tej z 1953/. Jest równa co do skali proponowanym podwyżkom z grudnia 1970 i czerwca 1976. Jej groźba dla poziomu życia polega na tym, że obejmuje większość podstawowych dóbr żywnościowych, które nie mają nie drożących zamienników. Z tego powodu wywoła ona także tzw. "echo": w podobnej skali podrożeją wkrótce artykuły o cenach sezonowych /owoce, warzywa itd./ oraz przetwory zbożowe i cukiernicze. Jaja po 30 zł to już niedaleka przyszłość. Jeżeli na to nałożymy stale dokonujący się wzrost cen artykułów przemysłowych i usług oraz olbrzymi wzrost czynszów, to daje to razem niemało.

Red.: A rekompensaty?

A.S.: Praktycznie ich nie ma. Płace wzrosną - z chwilą podwyżki - jedynie dla 1 mln zatrudnionych, czyli średnio co dwudziestemu. Zasiłki rodzinne dla większości matek zwiększą się o 70 zł miesięcznie. Studentom, którym obniżono stypendium o tysiąc zł, podwyższy się je o 300. Zapowiedziane są podwyżki płac, ale o nie ustalonej wysokości, dla nie ustalonych osób i w nie ustalonym terminie.

Red.: Komu będą wypłacone?

A.S.: Przypuszczam, że jest to rezerwa strajkowa. Będą wypłacone pracownikom zakładów, w których będzie największe wrzenie i które zagrożą strajkiem. Władza będzie chciała w ten sposób podzielić społeczeństwo, jednych strasząc i kupując, drugich tylko strasząc.

Red.: O co wobec tego powinno walczyć społeczeństwo?

A.S.: O podmiotowość. O prawo do samoorganizacji i prawo do samodecydowania we własnych sprawach. O wolne związki zawodowe, samorząd zakładowy i terytorialny, o autentyczną reformę gospodarczą. To są cele, bez zrealizowania których, takie niespodzianki, jak reglamentacja masła czy obecne podwyżki cen, będą nas stale saskakować. Jeżeli chodzi o poziom życiowy, to metoda jego ochrony sformułowana została w Gdańsku w porozumieniu społecznych. Chodzi o automatyczne podwyżki płac wraz ze wzrostem kosztów utrzymania. Dotyczy to każdego wzrostu kosztów utrzymania, a nie tylko jednorazowych wielkich podwyżek. Idea jest taka: Jeżeli koszty utrzymania rosną o pewien procent, to automatycznie o ten sam procent /albo o nieco mniejszy ze względu na aktualną sytuację/ rosną płace. Ponieważ koszty utrzymania w 1983r. wzrosły o ok. 30%, to zakładając współczynnik rekompensowania np. 0,8, płace i wszelkie inne dochody /renty, zasiłki itd./ powinny wzrosnąć o ok. 24%. Taki mechanizm zabezpieczałby - choć nie w stu procentach - każdego przed podwyżką cen. To, co tutaj przedstawiam, to oczywiście tylko schemat takiego mechanizmu, a nie jego jedyna możliwa postać. Chcę zresztą przypomnieć, że projekt ustawy o automatycznej ochronie stopy życiowej został opracowany przez Ministerstwo PRIS przy współudziale warszawskiego Ośrodka Badań Społecznych NSZZ "Solidarność" i został skierowany do Sejmu w lutym 1983r. Niestety od tego momentu ślad po nim zaginął. A taka ustawa jest niezbędna, aby zapewnić ochronę poziomu życia i zabezpieczyć społeczeństwo przed wspomnianym dzieleniem i kupowaniem wybranych.

Red.: A który z proponowanych wariantów podwyżki jest dla społeczeństwa najkorzystniejszy?

A.S.: Wszystkie są w zasadzie takie same. Przedstawienie 3 wariantów jest bluffem, który ma skłonić społeczeństwo do dyskutowania spraw nieistotnych, aby odciągnąć uwagę od najważniejszych. Wszelkie podejmowanie takiej dyskusji jest błędem. Ważnym, że jeżeli władza nie chce rozmawiać ze społeczeństwem o tym, jak wyprowadzić kraj z kryzysu, to społeczeństwo nie powinno dyskutować z władzą czy ser ma kosztować 250 czy 230 zł. W takim przypadku władza, przeprowadzając podwyżki przeciw społeczeństwu, niech bierze na siebie ciężar odpo-

świadomości na ewentualne rozruchy i przelew krwi.

Red.: Czy wobec tego należy protestować?

A.S.: Oczywiście. Proponowana podwyżka ma poza ekonomicznym jeszcze inny aspekt. Jest rodzajem testu na to, czy społeczeństwo zostało już tak zdeptane, że można z nim zrobić co się tylko zechce, a potem jeszcze zaprowadzić do urn i kazać głosować na listę PRON. Jeżeli protestów nie będzie, to władza uzyska sygnał, że już wszystko można i dopiero wtedy będącym mieć się z pyszną. I odwrotnie mówiąc: jeżeli protestów nie będzie, to można śmiało rzec, że mamy to, na cośmy zaskazyli.

Red.: Dziękujemy za rozmowę.

"Solidarność" na wsi

Na piśmie NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność" Reg. Środkowo-Wschodniego /nr 8 z I 1983/ podaje fragmenty wywiadu, jakiego Józef Teliga /sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI "S", od 13 XII 81 ukrywający się, a od lata 82 podpisujący się pod dokumentami Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników "Solidarność" / udzielił pismu dla wsi "Żywią i bronią".

- W czym przejawia się podziemna działalność Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników "Solidarność" w ciągu ostatnich miesięcy? /wywiad pochodzi z połowy roku 1983 - przyp. red. "1"/

J.T.: W dalszym ciągu organizujemy się. Postawiliśmy sobie za cel iść małymi krokami do przodu. W krakowskim, białostockim, kieleckim i poznańskim wydajemy już własne podziemne pisma. Ostatnio mówiłem o organizowaniu trzech makroregionów i pozostałych dwóch sztabiej działających. Teraz te gorsze podciągnęły się.

- Czy słuszne jest spotykane tu i ówdzie stwierdzenie, że OKOR jest w dużej mierze fikcją dla wprowadzenia paniki w kręgach aparatu władzy i czy dlatego nie widać śladu istnienia organizacji oporu rolników indywidualnych?

J.T.: Naszych ludzi w terenie nie widać, bo my nie idziemy na masówkę. Zaczynamy od tworzenia kierowniczych sztabów w poszczególnych regionach, województwach i gminach. W ten sposób chcemy ustrzec się przed wpadkami. Instrukcja mówi, że organizujemy się ogólnie w systemie piętek. Każdy z tych pięciu dobiera sobie czterech następnych na niższym szczeblu. W taki sposób organizujemy się.

- Maczego tak niewiele słychać o istnieniu i przejawach ruchu społecznego na polskiej wsi?

J.T.: Nie wszystkie informacje ze wsi do nas docierają. Chłop ma twardą rękę do pisania. Musimy pamiętać czym jest OKOR "Solidarność". Jest nadbudówką nad wszystkimi organizacjami związkowymi. W terenie te struktury mogą przybierać różne nazwy.

- Cel działania OKOR "Solidarność"?

J.T.: Naczelnym punktem naszego programu jest walka o niepodległość Polski. Nie ma wolnych związków w zniewolonym kraju. Nie ma wolnych obywateli pod władzą nie pochodzącą z wyboru. Występujemy nie tylko i nie głównie o ekonomiczne interesy wsi. Podstawą wszystkiego jest wolność.

- Jak należy rozumieć znaczenie słowa "opór" w nazwie OKOR "S"?

J.T.: Nazwa ta identyfikuje się z nazwą ruchu oporu z czasów wojny. W tym samym znaczeniu jest u nas użyte słowo opór wobec przeciwnika. My nie mamy armat, musimy więc działać inaczej. Bazujemy na rolnikach, jedynej w naszym kraju grupie w pewnym stopniu wolnych ludzi. Ta grupa, o ile jej świadomość wzrośnie, będzie podstawą tworzenia oporu ogólnonarodowego.

- Kogo w obecnej sytuacji należy uważać za przeciwnika? Czy każdy sekretarz, naczelnik gminy, dyrektor SKR, lub ktokolwiek inny wpłany w tryby obecnego systemu powinien być uważany przez ruch oporu za przeciwnika?

J.T.: Za przeciwników uważamy tych, którzy czynnie występują przeciwko nam. Nie każdy kto służy reżimowi jest naszym przeciwnikiem, bo każdy człowiek jest omylny.

- Chłopi polscy nazywani są mistrzami biernego oporu; czy zdolni są do oporu czynnego?

J.T.: Dział OKOR "S" do żadnych działań zbrojnych nie nawołuje, bo byłoby to bezsensowne. Mogą zaistnieć metody represyjne w stosunku do szpicli, zdrajców, kolarantów. Będziemy prowadzić taki opór, który nie będzie szkodził społeczeństwu, a tylko władzy, np. organizowanie przerzutów plodów rolnych poza oficjalną dystrybucję. Będziemy budzić świadomość narodową, niepodległościową. W OKOR "S" istnieje wysiłek współpracy z podziemną Komisją Edukacji Narodowej. Już dzisiaj w niektórych wsiach są biblioteki złożone z książek wydanych poza cenzurą. Powstaje niezależne wydawnictwo chłopskie.

Z REGIONU

+++ REPRESJE W SZKOLNICTWIE. W całym kraju Minister Oświaty i Wychowania korzysta ze szczególnych uprawnień i swawia niepokornych nauczycieli. 8 XII 83 wojewoda lubelski Tadeusz Wilk zwolnił natychmiastowo wypowiedzeniem JANINĘ SZYMAJDĘ, nauczycielkę VII LO w Lublinie. Była ona zatrzymana przez MO 31 VIII 83 w pobliżu Pl. Litewskiego. Mimo 48 godzin aresztu i 18 tys. zł grzywny władza ludowa zastosowała następną karę - pozbawienie pracy. /Janina Szymajda, wieloletnia nauczycielka, wizytator metodyczny chemii oraz dyrektor zespołu szkół chemicznych, została pozbawiona funkcji kierownika szkoły 18 XII 81, internowana 27 XII 81, zwolniona 22 VII 82, zatrudniona w VII liceum we wrześniu 1982r./

+++ ARRESZTOWANIA. W tygodniu przedświątecznym przetrzymywano w puławskich "Azotach" kilkadziesiąt osób podejrzanych o działalność w "Solidarności". Kilka z nich udało się nakłonić do "ujawnienia", jedna otrzymała sankcje prokuratorską. Między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem przypuszczono atak na Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. Zatrzymano jedną osobę. Z grupy 10 osób zatrzymanych pod koniec listopada w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego /patrz "1" 73/ dwie otrzymały sankcje prokuratorskie.

+++ 16 GRUDNIA grupa ok. 50 pracowników LZNS-u złożyła kwiaty i wieniec pod pomnikiem robotniczego protestu przy Drodze Męczenników Majdanka.

+++ W SWIDNIKU przed świętami pojawiły się na murach liczne napisy: "Dość podwyżek - Solidarność".

+++ EDA PONIATOWA. Sukcesem zakończyła się walka zakładowa Narzędziowni z konfidentem SB Jerzym Bugajem. Jest to szef ORMO w Poniatowej, od 13 XII 81 szef zabezpieczenia zakładu. Spowodował zwolnienie kilkunastu osób, weszły po całym zakładzie za prasą związkową, dzięki niemu cztery osoby stanęły przed sądem. Poza tym znany jest z pijaństwa. 1 XII 83 kompletnie pijany Bugaj wtargnął na Narzędziownię z funkcjonariuszem straży przemysłowej i zabrał się do przeszukiwania szafek ubraniowych. Robotnicy odcięli mu odwrót i sprowadzili dyspozytora, który wezwał MO. Analiza krwi potwierdziła to, co było widoczne gołym okiem. Poza tym cała druga zmiana /54 osoby/ podpisała skierowane do dyrektora zakładu oświadczenie w tej sprawie. Mimo to aż do 8 XII musiały trwać spotkania załogi Narzędziowni z dyrektorem naczelnym i przestoje w pracy, aby J. Bugaj przeszedł być pracownikiem EDY. "Dziwne jest, że dyr. zakładu nie liczy się ze stratami moralnymi i materialnymi wynikającymi z postojów w pracy" - piszą do nas robotnicy z Poniatowej.

+++ BUNT W ZSP. Rada Uczelniana Zrzeszenia Studentów Polskich UMCS ogłosiła 9 XI uchwałę dotyczącą zatwierdzenia regulaminu studiów na tej uczelni. Uchwała stwierdza m.in., że niektóre poczynania Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki są sprzeczne z deklaracjami władz o samodzielności i samorządności uczelni wyższych, że władze prowadzą wobec studentów politykę represji i zastraszania. Wskazano też, że nowe programy ekonomii, nauk politycznych i filozofii stanowią powrót do czasów sprzed Sierpnia 1980. Rezultaty: 1. członkowie Rady byli wzywani "na dywanik" do sekretarza KW Domżała, 2. ZSP odebrano powielacz, 3. wiceprzewodniczący Rady był wzywany do prokuratora.

+++ TŁ. "ZWIĄZEK LITERATÓW POLSKICH" w Lublinie ma nowego członka. Jest nim Stefan Wojski.

Ujawnienie konfidenta

30 XII po dzienniku telewizyjnym został przedstawiony "ujawniający się" Andrzej K. z Warszawy. Jak się dowiadujemy, był to Andrzej Kryszynski, człowiek, który przed dwoma laty miał być sekretarzem redakcji tworzącego się ogólnopolskiego pisma "Solidarność" Rolników. Nie doszło jednak do tego, gdyż władze rolniczego związku otrzymały informacje, że Andrzej Kryszynski jest współpracownikiem SB. Jest to jeszcze jeden dowód kłaski akcji "ujawnień": tak mało znalazło się autentycznych działaczy "Solidarności", którzy zdecydowali się ujawnić i pokazać w telewizji, że trzeba było sięgnąć do esbeckich konfidentów.

DZIĘKUJEMY ZA WPLATY /w tys. zł/: Grom 26-1. TZR KWITUJE: xyz-0,7, Baby-1, Bruk-0,7, Dudik-0,5, Gućio-0,5, Żuka-2, Oko-0,7. BANK RKK KWITUJE: Wierni-0,8, LIBRIS-0,5, Slimak-0,1, Tytus-2,1, NAP-3, Świrgoń-1,1, Bela-0,5, Alba-2, Czarny-1; dla represjonowanych: Bateria II-0,25. Kilo dziękuje za 40. Kłos i Biuro - dziękujemy za papier.

Przeczytaj - podaj dalej Przeczytaj - podaj dalej
Nr 80 DRUK: Drukarnia Polowa im. Stanisława Machnika